

Paulina Machera, Marcin Sobiczewski

Jak walczyć z terroryzmem i zjawiskiem najmowania się do walki w obcych wojskach.

Ostatnie lata pokazują, że polityka antyterrorystyczna prowadzona przez państwa europejskie nie jest skuteczna. W naszej opinii niezbędne jest wprowadzenie zmian takich jak:

- Powstanie jak najszerzej koalicji antyterrorystycznej, zrzeszającej państwa wyznające zasady cywilizacji łaćińskiej w celu prowadzenia spójnej polityki antyterrorystycznej.
- Postawienie na współpracę regionalną w walce z zagrożeniem terrorystycznym.
- Zmiana polityki asymilacji imigrantów – danie im możliwości rozwoju a nie zasiłków socjalnych.
- Zezwolenie na wyznawanie imigrantom własnej religii i zachowanie kultury z jednoczesnym stanowczym sprzeciwem wobec jakichkolwiek przejawów zachowań stanowiących zagrożenie dla bezpieczeństwa i wartości Europejczyków.
- Odejście od błędnej polityki wobec imigrantów jaka panuje na Zachodzie i nie powielanie jej przez państwa Europy środkowo-wschodniej z odejściem od systemu relokacji na czele.
- Ograniczenie liczby osób wyjeżdżających na szkolenia organizowane na terenach zarządzanych przez islamskich terrorystów.
- Powrót do zasad cywilizacji łaćińskiej zachodnich społeczeństw.
- Racjonalne ograniczanie wolności w walce z zagrożeniem terrorystycznym tylko w wypadkach, gdy jest to konieczne.

„Obyś żył w ciekawych czasach” to jedno z najsłynniejszych przysłów chińskich. Z całą pewnością, zgodnie z najczęściej stosowaną interpretacją tego powiedzenia, jest ono ironicznym określeniem czasów, w których wydarzenia na świecie następują szybko, nie ma stabilnej sytuacji, a nad światowym pokojem wisi ciągle widmo zagrożenia. Niewątpliwie żyjemy właśnie w takich czasach. Z jednej strony na Dalekim Wschodzie jesteśmy świadkami rosnącego napięcia wywołanego, na razie na szczęście zimnym, konfliktem mocarstw, z drugiej strony niemal cały „zachodni świat” jest zagrożony terroryzmem ze strony przede wszystkim bojowników państwa islamskiego. Do tego dochodzą regionalne konflikty, takie jak wojna na wschodniej Ukrainie oraz łączący cechy konfliktu regionalnego z rozgrywką mocarstw, mającą

miejsce poza granicami państw rozgrywających w światowej geopolityce, konflikt w Syrii. We wszystkich tych konfliktach biorą udział również bojownicy wywodzący się z Europy Zachodniej. Co powoduje, że z regionu względnego dobrobytu znajduje się wiele osób, które przyjmują na siebie sprzeczną z cywilizacją łacińską ideologię i postanawiają walczyć, a często nawet ginąć w imię obcych im ideologii. Jak walczyć z tym problemem i dlaczego jest on taki istotny?

W niniejszym tekście skupimy się na trzech problemach. Najważniejszym z nich jest eskalacja działalności bojowników szkolonych przez Państwo Islamskie, których jest stosunkowo wielu, oraz którzy stanowią stosunkowo największe zagrożenie. W dalszej części zajmiemy się również problemem walki bojowników z Europy w konfliktach regionalnych w Syrii i na Ukrainie, które są mniej medialne i mniej zagrażają bezpieczeństwu Polski i Europy, ale są jednocześnie ciekawym zagadnieniem.

Państwo Islamskie stanowi obecnie największe zagrożenie dla światowego pokoju. Na potrzeby niniejszego opracowania, ujmujemy je szeroko, nie tylko jako organizację ISIS, ale również jako mniejsze organizacje terrorystyczne będące często związane ze spadkobiercami al.-Kaidy. Dzięki takiej perspektywie, nie popełniamy błędu polegającego na myśleniu, że po pokonaniu Państwa Islamskiego w jego mateczniku, na co są coraz większa szanse – problem zniknie. Nie zniknie – tak jak nie zniknął po rozbięciu al-Kaidy. Nastąpi jedynie kolejne przepoczwarczenie islamskiego terroryzmu. Co więcej, przedstawiciele rozbitego ISIS mogą wręcz zwiększyć swoją działalność w Europie. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy osoby powiązane z organizacjami szerzącymi islamski terroryzm dokonały w Europie co najmniej kilkunastu zamachów (co do niektórych z nich nie ma potwierdzenia kto jest ich autorem, ale wiele wskazuje właśnie na organizacje terrorystyczne związane z ISIS, w innych przypadkach nie ma takich wątpliwości). Są to typowe akty terroru, których głównym celem nie jest nawet spowodowanie dużej ilości ofiar i zniszczeń, ale zastraszenie Europejczyków i zasianie w nich poczucia zagrożenia. Najtragiczniejszym w skutkach zamachem w erze po al-Kaidzie był zamach dokonany w Paryżu 13 listopada 2015 r., w którym w serii skoordynowanych zamachów zginęło 130 osób, w tym większość w teatrze Bataclan. Zamach ten miał być w założeniu terrorystów jeszcze tragiczniejszy w skutkach, gdyż między innymi miał być przeprowadzony na francuskim stadionie narodowym w czasie meczu piłkarskiego Francji z Niemcami. Na szczęście ostatecznie ładunki wybuchowe eksplodowały pod stadionem i udało się uniknąć wywołania paniki na samym obiekcie. Zarówno wcześniej, jak i później nastąpiła seria mniejszych zamachów we Francji, ale także m.in. w Belgii, Niemczech, czy ostatnio – w Wielkiej Brytanii, gdzie dokonano serii zamachów w gorącym,

przedwyborczym okresie. Szczególnie brutalny był zamach po koncercie amerykańskiej wokalistki Ariany Grande, ponieważ jego ofiarami miały być i byli głównie dzieci i młodzież.

Zwykle liczba ofiar wynosiła kilka – kilkanaście osób, ale masowość zjawiska, jak i sposób przeprowadzania zamachów (w kilku przypadkach poprzez wjechanie w grupy ludzi samochodami ciężarowymi) przyczyniły się do wzbudzenia dużego lęku i zagrożenia wśród mieszkańców dużych europejskich miast. Przyczyną zwiększenia zagrożenia terrorystycznego w Europie jest rozwój Państwa Islamskiego oraz jego przenikanie do Europy. Głównie istnieją dwie drogi tego przenikania – z jednej strony jest to przejmowanie przez ideologów mieszkańców Europy, najczęściej, choć nie zawsze, pochodzących z krajów muzułmańskich i mieszkających w Europie zarówno od niedawna jak i od kilku pokoleń (następuje tu zjawisko tzw. radykalizacji pokoleniowej). Z drugiej strony jest to docieranie do Europy (także wśród imigrantów) osób specjalnie przygotowanych do przeprowadzaniu ataków. W obu grupach nie brakuje osób przeszkolonych wcześniej, na terenie państwa islamskiego do prowadzenia działalności terrorystycznej. Szacuje się, że co najmniej 2000 osób posiadających obywatelstwa krajów UE trafiło na szkolenia prowadzone dla bojowników ISIS. Prawdopodobnie jest ich znacznie więcej, choć takie dane jest trudno zweryfikować. Najczęściej wyjeżdżają oni do Syrii i Iraku¹.

Jednym z przykładów obywateli państwa UE pochodzenia muzułmańskiego, który brał aktywny udział w akcie terroru na terenie Europy jest Osama Krayem, obywatel Szwecji (rocznik 1992), który został nagrany razem z Khalidem El Bakraoui na stacji metra Pétillon krótko przed zamachem na stacji Maelbeek/Maalbeek Krayem został aresztowany pod zarzutem pomagania Khalidowi w przeprowadzeniu ataku. W 2015 roku walczył w Syrii po stronie Państwa Islamskiego, natomiast przed powrotem do Europy używał przybranego nazwiska Naïm Al Hamed według sfałszowanego paszportu². Również w przypadku zamachu na redakcję Charlie Hebdo w jego przeprowadzeniu brali udział obywatele francuscy algierskiego pochodzenia – bracia Saïda i Chérifa Kouachich. Starszy z braci, Saïd Kouachi był szkolony jeszcze przez Al-Kaidę w Jemenie³.

Ciekawym zagadnieniem jest to, że w Europie Zachodniej, w której standard życia jest wysoki, zwłaszcza w porównaniu do innych regionów świata, pojawia się tak dużo osób zainspirowanych zupełnie obcą ideologią. Z jednej strony, co da się nieco łatwiej wytłumaczyć, są to osoby które albo same przyjechały z państw islamskich, albo są potomkami takich imigrantów, z drugiej nie brakuje rdzennych mieszkańców Europy, którzy inspirowani są skrajnym islamizmem. Wśród nich są również

¹ https://www.icct.nl/wp-content/uploads/2016/03/ICCT-Report_Foreign-Fighters-Phenomenon-in-the-EU_1-April-2016_including-AnnexesLinks.pdf

² <http://edition.cnn.com/2016/04/09/europe/brussels-attack-arrests-police/>

³ <http://www.polskatimes.pl/arttykul/3709524,said-i-cherif-kouachi-kim-sa-zabojcy-z-charlie-hebdo,id,t.html>

Polacy, choć dotychczas walczą oni na terenie Państwa Islamskiego, a nie wracają do Europy. Najbardziej znanym przykładem jest tu postać zabitego niedawno Abu Khattab al-Polandi czyli Jakuba Jakusa⁴. Problem ten jest jednak znacznie powszechniejszy w krajach zachodniej Europy, gdzie takich rdzennych wojowników pojawia się coraz więcej. O ile w przypadku pierwszej grupy, głównym problemem jest brak asymilacji i przyjęcia europejskich wartości, o tyle w przypadku drugiej grupy głównym powodem takiego zjawiska jest odejście w Europie, zwłaszcza zachodniej, od tradycyjnych wartości, rezygnacja z tożsamości, w tym odejście od nie tyle religii, co zasad kultury chrześcijańskiej. Wiele osób, w naturalny od początku ludzkości sposób szukający wyższych wartości, nie mogąc ich znaleźć w zdegenerowanej kulturze europejskiej, zupełnie ślepo szuka ich gdzie indziej – w tym w radykalnym islamie, a trzeba pamiętać, że bardzo często neofici są najbardziej radykalni. Właśnie odejście od tożsamości europejskiej, zbytnia globalizacja, bezideowość i przesadny hedonizm panujący w zachodnich społeczeństwach przyczynia się, pomimo panującego dobrobytu, do poszukiwania innych wyzwań i wartości, ale również utrudnia asymilację. Osoby, które mieszkają, czy to od kilku lat, czy to od kilku pokoleń w Europie, są szczególnie cenne dla islamskich organizacji terrorystycznych, ponieważ znają z autopsji życie, zachowania Europejczyków, a często również posiadają dane dotyczące funkcjonowania różnych instytucji, transportu i komunikacji. W związku z tym łatwiej jest im dokonać zamachów, lub przygotować się do niego.

Jeśli wspomniane wyżej osoby zostaną jeszcze profesjonalnie przeszkolone przez Państwo Islamskie, zagrożenie staje się bardzo poważne. Jak walczyć z tym problemem? Czy i jak można ograniczyć podróże obywateli UE do państw, w których toczą się konflikty zbrojne i w których przeprowadzane są szkolenia dla terrorystów i bojowników? Odpowiedź na to pytanie jest trudna, ponieważ mamy tu do czynienia z odwiecznym konfliktem między wolnością a bezpieczeństwem. Pojawia się więc pytanie na ile możemy ograniczyć wolność podróżowania żeby zwiększyć bezpieczeństwo? Gdzie można postawić granicę? Warto zauważyć, że często miejsca, w których odbywają się szkolenia bojowników ISIS nie są miejscami, gdzie ludzie podróżują w celach choćby gospodarczych i turystycznych. Zdarzają się jednak wyjątki, a poza tym nie ma na świecie miejsc, w których nie było czegoś ciekawego do zobaczenia oraz przede wszystkim, w których nie byłoby możliwość rozwoju działalności gospodarczej. Pomimo więc tego, że zazwyczaj miejsca szkoleń nie są miejscami odwiedzanymi nagminnie przez turystów, ani też nie są celem wypraw przedsiębiorców, to nie można z góry zakładać, że ludzie tam podróżujący chcą dołączyć do bojowników. W naszej opinii, pomimo bardzo poważnego zagrożenia, nie powinniśmy ingerować w wolność podróżowania w taki sposób, żeby wszystkim zabronić podróży w tego typu miejsca. Lepszym pomysłem jest ograniczenie

⁴ <http://www.polskatimes.pl/arttykul/9106448,polacy-w-isis-co-sklania-naszch-rodakow-do-walki-w-szeregach-panstwa-islamskiego,id,t.html>

takiej możliwości, dla osób znajdujących się w kręgu podejrzanych o możliwość związania się z organizacjami terrorystycznymi. Tu znów mamy kolejne konflikty wartości m.in. kwestia równości wobec prawa, którą trzeba naruszyć w przypadku osób, których korzenie sięgają krajów islamskich.

O ile bowiem nie jest dobrym rozwiązaniem wprowadzanie powszechnej inwigilacji, o tyle, w sytuacji obecnego zagrożenia terrorystycznego, należy kontrolować osoby, będące potencjalnymi terrorystami. Dotychczasowe przykłady zamachów dowodzą, że zdecydowanie najczęściej, z grupy która nas interesuje, czyli Europejczyków, przeszkolonych przez ISIS, uczestniczą w ich przygotowaniu osoby mające muzułmańskie korzenie. Należałoby więc takie osoby objąć dyskretną, ale skuteczną kontrolą, tak żeby w przypadku zagrożenia móc powstrzymać ich działania, w tym powstrzymać ich przed udaniem się na szkolenia prowadzone przez bojowników. W tym zakresie ważna jest współpraca międzynarodowa – zarówno w ramach UE jak i NATO. W ramach UE należałoby wypracować spójną politykę państw UE, polegającą m.in. na wspólnym zbieraniu danych i precyzyjność w analizowaniu tych danych. Można też rozważyć wprowadzenie wewnętrznego systemu sprawozdawczości i komunikacji pomiędzy państwami członkowskimi. Ważne jest również opracowanie kompleksowej strategii dotyczącej radykalizacji. Zgodnie z zaleceniem autorów raportu ICCT w Hadze z kwietnia 2016 r. środki zapobiegawcze powinny być stosowane już na szczeblu lokalnym. W związku z tym należy sformułować system dobrych praktyk w kontekście przywracania bojowników i terrorystów do społeczeństwa oraz sposobu odbywania przez nich kar⁵.

Analizując zalecenia wspomnianego wyżej raportu należy przede wszystkim postawić na środki prewencyjne. Prewencja powinna polegać głównie na zapobieganiu radykalizowaniu się grup potencjalnie niebezpiecznych. Można ją prowadzić poprzez lepszą politykę asymilacji, która z jednej strony pozwoli zachować rodzime tradycje, z drugiej jednak będą one odczytywane w kontekście zasad cywilizacji europejskiej. W grę wchodzi również różnego rodzaju programy pomocowe, choć lepiej, żeby były to programy nie opierające się na polityce socjalnej, tylko na zapewnianiu możliwości rozwoju imigrantów poprzez umożliwienie im zdobycia dobrego wykształcenia, dobrej pracy lub rozwinięcia własnej działalności gospodarczej. To z kolei przełoży się na ich większe związanie z miejscem zamieszkania i z mniejszą chęcią powrotu do radykalnych aspektów swoich korzeni. Kluczowa jest tu radykalna zmiana dotychczasowej polityki asymilacji i polityki imigracyjnej. Przede wszystkim należy postawić na rozwój ludzi, a nie na przekazywanie środków pieniężnych poprzez transfery socjalne. Jest to ważne choćby z punktu widzenia psychologii – człowiek bardziej ceni coś co osiągnął własną, ciężką pracą, niż coś co zostało mu dane za darmo. Kluczowe jest tu więc danie możliwości osiągnięcia sukcesu, a nie danie ludziom do ręki nawet dużej ilości pieniędzy. Istotne przy

⁵ https://www.icct.nl/wp-content/uploads/2016/03/ICCT-Report_Foreign-Fighters-Phenomenon-in-the-EU_1-April-2016_including-AnnexesLinks.pdf

tym jest, aby takie możliwości dano nie tylko imigrantom, ale wszystkim członkom danej społeczności. Uprzywilejowanie imigrantów jest bowiem nie tylko niesprawiedliwe, ale prowadzi do niepokojów społecznych i zwiększa niechęć wobec imigrantów.

Kolejną kwestią jest podejście do asymilacji. Uważamy, że z jednej strony wprowadza się bezsensowne, nic nie wnoszące dla kwestii poprawy bezpieczeństwa zakazy typu zakaz noszenia chust muzułmańskich (m.in. burek) przez kobiety, z drugiej zaś w sytuacjach, w których należy postępować radykalnie, rezygnuje się z takiej polityki, powołując na różnego rodzaju prawa człowieka. Powinno się pozwolić mieszkającym w Europie muzułmanom na kultywowanie swojej tradycji i religii we wszystkich tych aspektach, w których nie stanowi to zagrożenia dla rdzennych Europejczyków, z drugiej zdecydowanej polityki przeciwko wszystkim próbom przekazywania ideologii skrajnego Islamu.

Druga część polityki prewencji powinna dotyczyć rozpracowywania, kontroli i wyłapywania osób bezpośrednio angażujących się w działalność związaną z terroryzmem. Tutaj należałoby takie osoby objąć szczegółową inwigilacją i nawet w przypadkach podejrzenia jakiś niebezpiecznych zadań zapobiegać ich dokonaniu. Należałoby tu wyraźnie postawić bezpieczeństwo ludzi na pierwszym miejscu, przed prawami osób działających w organizacjach terrorystycznych. W kontekście wyjazdów na szkolenia, takie osoby powinny być zatrzymywane jeszcze w trakcie podróży i poddawane procedurze sądowej za współpracę z organizacjami terrorystycznymi. Aby było to możliwe potrzebny jest dobry i zintegrowany system najpierw wyłapywania osób będących potencjalnie zagrożonych wkroczeniem na drogę terroryzmu, a potem ich śledzenia. Jeżeli już osoby z Europy dotrą na miejsce szkoleń, należy wówczas bardzo ściśle monitorować ich zachowania i przede wszystkim zapobiec ich ewentualnemu powrotowi do państw europejskich.

Prewencja na obu, opisanych wyżej poziomach będzie bardziej skuteczna, jeżeli będzie prowadzona spójnie przez państwa UE. Jest to jednak wciąż za mało. Mniej realnym do wprowadzenia, ale skuteczniejszym w działaniu byłoby rozszerzenie tej polityki również na inne państwa. Jest to tym bardziej ważne w kontekście osłabiania się instytucji unijnych oraz opuszczenia UE przez Wielką Brytanię, która jest bardzo ważnym członkiem koalicji anyterrorystycznej. Warto też pamiętać, że wiele innych krajów europejskich, dla których jest to poważny problem, a które jednocześnie mogą dużo wnieść do wspólnej polityki, jest poza UE (np. Szwajcaria, Norwegia). Dlatego lepszym rozwiązaniem byłoby prowadzenie tej spójnej polityki nie w ramach UE, tylko albo w ramach NATO, albo, co byłoby jeszcze lepszym rozwiązaniem, utworzenie nowej organizacji, zrzeszającej wszystkie kraje zgadzające się z zasadami cywilizacji łaćńskiej w kontekście walki z terroryzmem. Tylko w takim wypadku można by wprowadzić system maksymalnie spójny.

Zgadza się z autorami raportu⁶, że kluczowe jest podejmowanie działań przede wszystkim na poziomie regionalnym. Tylko tam można skutecznie infiltrować podejrzane środowiska i prowadzić skuteczną politykę prewencji przeciw terrorystom w tym przeciwko udawaniu się na szkolenia dla terrorystów i bojowników. W kontekście wspomnianej wyżej spójności polityki, kluczowa jest komunikacja, przekazywanie danych, wymiana informacji oraz ujednoczenie zasad dotyczących ścigania i wykrywania potencjalnych terrorystów oraz uniemożliwienia im udania się na szkolenia do Państwa Islamskiego. W naszej ocenie, w obecnej sytuacji dużo mniej istotne jest przywracanie terrorystów i bojowników ISIS do społeczeństwa. Przede wszystkim należy do tego problemu podejść z dużą dozą nieufności co do możliwości resocjalizacji takich osób. Dotyczy to zarówno aspektu praktycznego (niestosowanie wobec nich ulg w sposobie i długości odbycia kary) jak i w aspekcie teoretycznym, opracowania programu takiej resocjalizacji. Oczywiście należy próbować takim osobom pomóc, cały czas jednak mając na uwadze bardziej dobro ich ofiar (w tym potencjalnych), niż ich – sprawców, bądź osób chcących być sprawcami aktów terroru. W związku z tym należy wprowadzić politykę surowych kar dla takich ludzi, z bardzo ograniczoną możliwością do powrotu do ich życia w wolnym społeczeństwie. Trzeba bowiem pamiętać, że osoby takie, niemal w 100% przeszły tzw. pranie mózgu, a jednym z jego elementów jest pozostawanie w ciągłej gotowości do podjęcia działań terrorystycznych, zaś jedną z uczonych na szkoleniach umiejętności jest nawet wieloletnie udawanie dostosowania się do zasad zachodniej cywilizacji, w celu uderzeni z zaskoczenia.

Mniejszą uwagę poświęciliśmy drugiej grupie osób – niemających korzeni muzułmańskich, które jednak przystępują do ISIS. Jest to spowodowane faktem, że z jednej strony takich przypadków jest zdecydowanie mniej, a z drugiej – że nie można wobec nich stosować takich samych zasad monitoringu, jak wobec społeczności o muzułmańskich korzeniach, ponieważ musiałaby ona objąć praktycznie wszystkich, co jest, jak już wspomnieliśmy wyżej, zbyt dużym naruszeniem wolności obywatelskich. W tym przypadku warto jednak również pomyśleć nad spójną polityką, polegającą na przygotowaniu procedur, które pozwolą przy normalnej, niezwiększonej inwigilacji i pracy służb, wychwytywać takie osoby. Można pomyśleć o systemie monitorowania podróży w regiony, w których szkolenia bojowników i terrorystów się odbywają dotyczącą już wszystkim tam wyjeżdżających. Musi to być jednak tylko monitoring, a nie zakazywanie takich podróży, w dodatku prowadzony dyskretnie i zgodnie z zasadą domniemania niewinności. Warto również, choćby przez pracę wywiadowczą, dotrzeć do listy osób obecnie i w przyszłości szkolących i walczących dla Państwa Islamskiego i uniemożliwić im powrotu do Europy, a w miarę możliwości osądzić.

⁶ https://www.icct.nl/wp-content/uploads/2016/03/ICCT-Report_Foreign-Fighters-Phenomenon-in-the-EU_1-April-2016_including-AnnexesLinks.pdf

W niniejszym opracowaniu skupiliśmy się dotychczas na kluczowym problemie bojowników i terrorystów Państwa Islamskiego. Pozostaje jednak problematyka osób szkolących się i walczących po stronie kurdyjskiej, zwolenników Baszara al-Assada, ale także walczących na terenie wschodniej Ukrainy. W dwóch pierwszych przypadkach mamy zresztą do czynienia z sytuacją moralnie niejednoznaczną, zwłaszcza w porównaniu do walki po stronie ISIS, bowiem zarówno Kurdowie jak i zwolennicy al-Assada (walczący notabene m.in. przeciwko ISIS) mają swoje racje, które ciężko jest jednoznacznie potępić. Drugi powód, dla którego uznaje to za mniejszy problem jest fakt, że ludzie ci nie stanowią tak dużego zagrożenia dla bezpieczeństwa samych Europejczyków i nie są potencjalnymi terrorystami. Wreszcie prowadzą oni swoje działania wyłącznie poza terytorium Europy (z wyjątkiem wschodniej Ukrainy). Oczywiście jest coś niepokojącego w zachowaniu tych osób, które porzucają spokojne życie w Europie, żeby walczyć w imię wciąż obcych, choć już niekoniecznie jednoznacznie złych idei. Jest również jasne, że w celu zwiększenia pokoju na świecie, należałoby takie osoby zniechęcić do zaangażowania w grupach bojowników. Sposób prowadzenia polityki wobec takich osób rozróżniamy na politykę wobec walczących po stronie separatystów na Ukrainie, gdzie w grę mogą wchodzić potencjalnie niebezpieczne związki takich osób z Rosją, od pozostałych przypadków, gdzie mamy do czynienia raczej z ludźmi z jakiegoś powodu (może być to ideologia, może być to specyficzne podejście do życia i chęci pomocy danym grupom, może być to wreszcie chęć specyficznie rozumianego poszukiwania przygód i adrenaliny). W tych wypadkach uważamy, że należy stosować politykę bardziej miękką, od rzetelnej informacji na temat konfliktów (tego obecnie nie mamy, zwłaszcza w przypadku konfliktu w Syrii, gdzie podnoszone są głównie argumenty jednej strony, często nie poparte jednoznacznymi faktami) poprzez stworzenie możliwości służby wojskowej dla takich ludzi we własnym kraju aż po łagodną infiltrację, ale tylko podejrzanych grup. Nieco bardziej należy zwrócić uwagę na osoby wspierające separatystów na Ukrainie i tu system monitoringu powinien być bardziej rozbudowany.

Z polskiego punktu widzenia, zgodnie z jednym z najsłynniejszych cytatów z polskiej literatury „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna” powinniśmy się skupić przede wszystkim na ochronie własnego kraju. Zwłaszcza, że jesteśmy w lepszej sytuacji względem Europy Zachodniej z uwagi na brak w Polsce dużej ilości ludności o korzeniach muzułmańskich (przy czym większość niej stanowią przyjaźni Polsce i zasymilowani Tatarzy). W związku z tym, dla dobra Europy powinniśmy włączyć się w budowę spójnej polityki antyterrorystycznej, pamiętając jednak przede wszystkim o ochronie bezpieczeństwa Polaków i nie popełniania błędów, które popełniły kraje zachodnie. Niewątpliwie bowiem nielegalna imigracja ludności z państw islamskich zwiększa zagrożenie terrorystyczne – zarówno bezpośrednio (możliwość – wykorzystywana już w praktyce- przemykania tą drogą terrorystów) jak i pośrednio – poprzez radykalizowanie się niezasymilowanej ludności muzułmańskiej często w drugim lub trzecim pokoleniu. Tym bardziej

niebezpieczne są pomysły przymusowej relokacji ludzi, którzy do Polski wcale niekoniecznie chcą trafić. Przymus w takim wypadku może tylko przyspieszyć opisane powyżej negatywne skutki. Ofiarom wojen należy pomagać, ale najlepiej na miejscu. Potwierdził to melchicki arcybiskup Aleppo Jean-Clement Jeanbart. Który oświadczył, że „przyjmując uchodźców nie pomagacie Syrii”⁷.

Problem udawania się Europejczyków na szkolenia organizowane przez grupy terrorystów i bojowników jest bardzo poważny. Należy go rozpatrywać w kontekście całej walki z terroryzmem. I tak zarówno w przypadku samych podróży na szkolenia, jak w i przypadku całej walki z terroryzmem potrzebujemy radykalnej zmiany polityki, ponieważ obecna jest ewidentnie nieskuteczna. Jednym z elementów tej zmiany powinna być większa spójność prowadzonej polityki, zwłaszcza w kwestii komunikowania, najlepiej wykraczająca poza ramy UE. Trzeba też pamiętać, że nawet najlepsze procedury i systemy nie zlikwidują w całości problemu przejmowania przez wrogie grupy Europejczyków. Poza opisanymi wyżej rozwiązaniami, zwłaszcza dotyczącymi prewencji, kluczowy naszym zdaniem byłby powrót do zasad cywilizacji łańskiejskiej, jednak tego nie da się oczywiście zdefiniować normatywnie, gdyż jest to zmiana kulturowa. Ważne jest również urealnienie i zmiana po pierwsze polityki asymilacji – tak żeby z jednej strony nie wprowadzać niepotrzebnych ograniczeń dla mniejszości religijnych i narodowych, tam gdzie nie ma ryzyka zwiększenia zagrożenia terroryzmem, a z drugiej bardziej bezwzględna walka z zachowaniami, które mogą do terroryzmu doprowadzić choćby przez indoktrynację. Przy tych wszystkich działaniach trzeba jednak pamiętać, żeby „nie wylać dziecka z kąpielą” i nie prowadzić niepotrzebnych regulacji ograniczających wolność zwykłych obywateli.

Obecna polityka antyterrorystyczna nie sprawdza się. Potrzebujemy z jednej strony spójnych działań w ramach organizacji zrzeszającej większą liczbę państw niż UE czy NATO. Z drugiej strony bardzo mocno musimy postawić na politykę regionalną w tej kwestii z uwagi na duże różnice sytuacji w poszczególnych regionach. Kluczowa jest zmiana podejścia do polityki asymilacji imigrantów oraz resocjalizacji. Nie można też zapominać, żeby dbając o bezpieczeństwo nie zabierać wolności tam, gdzie nie jest to absolutnie niezbędnie konieczne.

Paulina Machera – studentka Bezpieczeństwa Wewnętrznego na Uniwersytecie Warszawskim, członek krakowskiego oddziału Stowarzyszenia KoLiber, prezes Fundacji Odmalujmy Polskę.

Marcin Sobiczewski – koordynator Centrum Analiz i prezes oddziału Kraków Stowarzyszenia KoLiber, wiceprezes Fundacji Odmalujmy Polskę, z zawodu radca prawny.

⁷http://pl.radiovaticana.va/news/2016/05/04/arcybiskup_aleppo_przyjmuj%C4%85c_uchod%C5%BAc%C3%B3w_w_nie_pomagacie_syrii/1227585